

MARIA KOTOWSKA-KACHEL

(Instytut Badań Literackich PAN)

Oskarżony Alfred Szklarski

Alfred Szklarski pisarz legenda, autor cieszącego się nadal dużą popularnością cyklu powieści dla młodzieży, których bohater, Tomek Wilkowski, był wzorem patriotyzmu dla kilku pokoleń młodych Polaków, w styczniu 1949 roku stanął przed Sądem Okręgowym w Warszawie wraz z 10 innymi współpracownikami „Nowego Kuriera Warszawskiego” i prasy określanej jako „niemiecka w języku polskim i wydawana jako rzekoma prasa polska” oskarżony o kolaborację. Ten zwrotny punkt w losach pisarza, wskazujący wyraźnie na rodzaj „pęknięcia” jego biografii, obciążenia pewnym piętnem, prowokuje do przyjrzenia się nie tylko temu, jak to przesilenie zażyło na twórczości Szklarskiego, ale i do prób rozwikłania tajemnic jego życia, pośrednio także do refleksji nad zjawiskiem kolaboracji w Polsce w czasie II wojny światowej. Opierać się tu będziemy na materiale dostępnym w Instytucie Pamięci Narodowej (IPN)¹, sam proces i okoliczności mu towarzyszące oraz losy współoskarżonych zostały zrelacjonowane dość dokładnie przez Zuzannę Schnepf².

¹ Akta w sprawie: Józef Sierzputowski i inni; materiały w sprawie procesu osób zaangażowanych w redagowanie i wydawanie pism i prasy poniemieckiej, tzw. „gadzinówek”, m.in. „Nowego Kuriera Warszawskiego” 1947–1948, Archiwum Instytutu Pamięci Narodowej (AIPN) GK 296/154–296/160.

² Z. Schnepf, *Losy pracowników niemieckiej gadzinówki „Nowy Kurier Warszawski” w świetle powojennych procesów z dekretu sierpniowego*, „Zagłada Żydów. Studia i Materiały” 2006, nr 2.

Wokół aktywności zawodowej Szklarskiego w czasie okupacji hitlerowskiej przez wiele lat obowiązywała, nigdzie przecież niespisana, umowa milczenia. W popularnym (kilkakrotnie wznawianym) informatorze z lat 70. pisano: „w okresie okupacji pracownik umysłowy. Żołnierz AK”³; pierwsze publikacje prasowe podejmujące trudny temat aktywności Szklarskiego między 1939 a 1945 rokiem pojawiły się dopiero po roku 2000⁴.

Podstawowym jednak, czasem jedynym źródłem nigdzie już nieweryfikowanych informacji o pisarzu jest dla wielu Internet, a Wikipedia w haśle Szklarski odsyła do strony *dumnizpolski*⁵, gdzie już w pierwszym zdaniu artykułu mu poświęconego padają określenia „patriota”, „bojownik w obronie wolnej Polski”, i artykułu Witolda Gałązki z licznymi cytatami z wywiadu córki pisarza, Bożeny Szklarskiej-Nowak⁶, iż miał on „wielbić Piłsudskiego”, PRL „go uwierał”, choć mówił, „że walka nie ma sensu. Trzeba brać rzeczywistość taką, jaka jest”. W 2011 roku Szklarska-Nowak komentowała wytoczony Szklarskiemu proces sądowy:

działał w AK, brał udział w powstaniu warszawskim, przed wojną skończył elitarne studia na Wydziale Konsularno-Dyplomatycznym, jego ojciec żył w Stanach Zjednoczonych. Wszystko to mu wyciągnięto i dostał wyrok.⁷

To informacje rodziny wpłynęły też na treść dostępnej w Internecie broszurki pt. *Alfred Szklarski. Historia z przygodą w tle*. Według tego

³ L. Bartelski, *Polskypisarze współcześni. Informator 1944–1968*, Warszawa 1970.

⁴ M.in.: T. Zapert, *Na tropie Alfreda Szklarskiego*, „Rzeczpospolita”, dod. „Plus-Minus” 2002, nr 14; A. Nasiłowska, *Misja Tomka*, „Tygodnik Powszechny” 2007, nr 43; film dokumentalny z 2007 r. z cyklu *Errata do biografii* (reż. D. Małecki); M. Urbanowski, *Tajemnice Alfreda Szklarskiego*, „Rzeczpospolita” 2012, nr 8; tenże, *Alfred Szklarski*, [w:] *Polski Słownik Biograficzny*, z. 198, Kraków 2012, s. 318–320. Por. także M. Wąs, *Gadzinowi dziennikarze*, „Gazeta Wyborcza”, dod. „Ale Historia” 2013, nr 7.

⁵ Zob. <http://dumnizpolski.pl/content/view/72/37/> (dostęp: 18.02.2014).

⁶ Cyt. za: W. Gałązka, *Na tropach Alfreda Szklarskiego, odkurzyć „Tomki” jak skarb*, http://katowice.gazeta.pl/katowice/1,126076,11004736,Na_tropach_Alfreda_Szklarskiego__Odkurzac_Tomki_.html (dostęp: 18.02.2014).

⁷ *Ojciec Tomka Wilimowskiego to mój tato. Rozmowa Grażyny Kuźnik*, <http://www.dziennikzachodni.pl/artykul/408150,corka-alfreda-szklarskiego-ojciec-tomka-wilimowskiego-to-moj-tato-wywiad,id,t.html?cookie=1> (dostęp: 18.02.2014).

opracowania Szklarski podjął współpracę z prasą wydawaną przez Niemców „w ramach wykonywania poleceń przełożonych [z konspiracji AK], publikując [...] krótkie teksty pod pseudonimem Alfred Murawski. Po wojnie współpraca ta została okrzyknięta kolaboracją”⁸. Na cytowanej już stronie dumniczpolski podsumowano wprost:

Po wojnie Szklarski sam stał się niestety ofiarą tego, czego tak nienawidził. Jako były żołnierz Armii Krajowej, który z umiłowaniem i sercem pełnym zapалу walczył za wolność ojczyzny, został osądzony przez komunistyczne władze za publikacje w rzekomo proniemieckich pismach.⁹

A zatem jak było? „Pisma rzekomo proniemieckie” czy „niemieckie w języku polskim”, autor „krótkich tekstów”, czy aktywny, świadomy współpracownik okupanta? Ofiara czy winny? Co zatajał, co celowo przeinaczał, jak się to przełożyło na jego pisarstwo? Czy w ogóle możliwa jest jednoznaczna ocena postawy Szklarskiego z tego okresu? Udzielenie odpowiedzi na stawiane tu pytania utrudnia m.in. niemożność dotarcia do wiarygodnych materiałów źródłowych (najczęściej zresztą ich brak), pewna niemoc historyków wobec wielu spornych zagadnień tego okresu, wreszcie strategia samego pisarza niechętnie udzielającego wywiadów, wyraźnie dystansującego się wobec skomplikowanej przeszłości. Niezbędnym wprowadzeniem do powojennych losów i procesu Alfreda Szklarskiego musi być także narracja o wydarzeniach wcześniejszych, wnioskowanie zarówno na podstawie dostępnych dokumentów, jak i na lekturze jego tekstów. Konieczne jest odwołanie się do wczesnych utworów Szklarskiego, będących rodzajem komentarza, aneksu do procesu sądowego, wręcz mowy obrończej, której Szklarski nigdy nie wygłosił.

Warto może przypomnieć, że w roku wybuchu wojny pisarz miał 27 lat, był zatem nieco starszy od „pokolenia Kolumbów” – Baczyńskiego, Gajcego czy Trzebińskiego. Urodzony w Chicago, zamieszkał na stałe w Polsce (wraz z matką i siostrą) jako nastolatek w roku

⁸ *Alfred Szklarski. Historia z przygodą w tle*, oprac. A. Urbaniak, bibliotekarka Szkoły Podstawowej nr 32 im. Alfreda Szklarskiego w Rybniku; http://issuu.com/sp32/docs/alfred_szklarski_broszura (dostęp: 18.02.2014).

⁹ P. Kapuściński „Domen”, <http://dumniczpolski.pl/content/view/72/37/> (dostęp: 18.02.2014).

1926¹⁰, prawdopodobnie wówczas podjął (czy też kontynuował) naukę w gimnazjum, ta zaś, co oczywiste, nie mogła być ani systematyczna, ani wystarczająca. Także stan finansów rodziny nie był dobry i Alfred Szklarski nazbyt wcześnie pozbawiony opieki ojca (pozostającego przez jakiś czas nadal w Stanach Zjednoczonych) zapewne poczuwał się do odpowiedzialności za losy rodziny. W 1929 roku wstąpił do warszawskiej Szkoły Nauk Politycznych (SNP), kształcącej kadry do pracy w dyplomacji i służbie administracyjnej. Przyjęcie na kurs przygotowawczy do szkoły (na kurs kwalifikowano także kandydatów bez matury) odbyło się jedynie na podstawie świadectwa z promocją (z zastrzeżeniem z matematyki) do klasy VII wydziału humanistycznego Gimnazjum im. Księdza Jana Długosza Kurii Diecezjalnej we Włocławku. Szklarski po zaliczeniu obowiązkowych 4 semestrów nauki, immatrykulowany na Wydziale Politycznym SNP w 1931 roku, w październiku 1933 został studentem urzędywistnionym. Studiował długo, przy czym naukę często przerywał, zmuszony zapewne warunkami materialnymi i zdrowotnymi. Korzystał wówczas z pomocy uczelni; jako gospodarz Domów Akademickich SNP pobierał stypendium mieszkaniowe, w semestrze zimowym 1936/1937 poddawał się kuracji w akademickim sanatorium przeciwgruźliczym w Zakopanem. Zdawał się prowadzić aktywne życie studenckie, działał w stowarzyszeniu Bratnia Pomoc Studentów SNP, współorganizował Zjazdy Polaków z Zagranicy. Ostatnie egzaminy składał jesienią 1938 roku, 20 listopada tegoż roku obronił (na piątkę z minusem) pracę dyplomową pt. „Antagonizm amerykańsko-japoński”. Wydawał się zatem dobrze przygotowany do pracy w polityce czy dyplomacji. Czym się zajmował przez kolejny rok, nie wiadomo. Zapewne mieszkał nadal w Warszawie, zapewne spotykał się ze swoją przyszłą żoną, poznaną w czasie studiów na SNP. Czy już wtedy pisał? Wydaje się to niemal pewne, a z informacji rodziny wynika, że pierwsze swoje próby literackie przedstawiał Adamowi Nasielskiemu, bardzo znanemu w tym okresie autorowi popularnych powieści, na którym się też prawdopodobnie

¹⁰ Między rokiem 1912 a 1926 pokonywał wraz z rodziną wielokrotnie Atlantyk; po raz pierwszy jako niemowlę w roku 1913, następnie najprawdopodobniej w 1921, w 1923 i około 1926 r.

wzorował; ten miał mu doradzać „zmianę konwencji”. W dniu wybuchu wojny (!), 1 września 1939 roku Alfred Szklarski poślubił Alinę Murawską (z którą spędził następnie ponad 50 lat życia w szczęśliwym związku) i, jak później mówił, zajął się (bez powodzenia) handlem i udzielaniem korepetycji z języka angielskiego. Tu pojawiają się pierwsze pytania, na które trudno odpowiedzieć. Choćby o to, dlaczego Szklarski dysponujący (?) paszportem amerykańskim nie podjął wówczas starań o wyjazd z kraju, dlaczego też nie został internowany po wybuchu wojny niemiecko-amerykańskiej?¹¹ Czy nie mógł lub nie chciał pozostawić świeżo poślubionej żony?¹²

Okres handlu i korepetycji nie trwał długo, wrzucony przez Szklarskiego do skrzynki redakcyjnej „Nowego Kuriera Warszawskiego” jesienią 1939 roku tekst pt. *Wróżba* spodobał się i został wydrukowany w grudniowym, 62. numerze pisma. Autora zaproszono wkrótce na rozmowę w sprawie przyszłej pracy dziennikarskiej. W efekcie Szklarski już w 1940 roku został pracownikiem redakcji periodyków wydawanych przez Niemców: miesięcznika „Fala” i tygodnika „7 Dni”¹³. Był autorem niezwykle płodnym, specjalizującym się w krótkich powiastkach o charakterze obyczajowym, typowych dla popularnej literatury okresu międzywojennego, felietonach i reportażach z życia okupacyjnej Warszawy, legitymizujących przecież rzeczywistość Generalnej Guberni. W periodyku „Co miesiąc powieść” opublikował w 1941 roku pierwsze minipowieści: *Kulisy sławy* i *Lot do dżungli (Dzieje tajemniczej ekspedycji)*. Krótkie powieści sensacyjne w odcinkach (*Hetty robi karierę*, *W szponach gangsterów* czy *Szukam mężczyzny*) zamieszczał też na łamach „Dziennika Radomskiego” (w latach 1942–1943) i „Nowego Głosu Lubelskiego”, pisywał do „Gońca Krakowskiego” i „Ilustrowanego Kuriera Polskiego”,

¹¹ Dokumenty osobiste pozostające w aktach procesowych mówią wyłącznie o polskim obywatelstwie Szklarskiego. Mieszkający w tym czasie ze Szklarskimi ojciec pisarza, Andrzej, osadzony w grudniu 1941 na Pawiaku, 7.01.1942 został wywieziony wraz z grupą obywateli amerykańskich do obozu dla internowanych w Laufen koło Salzburga.

¹² Wyjazd z Polski, jak twierdzi B. Szklarska-Nowak, proponowano Szklarskim po wprowadzeniu w Polsce 13.12.1981 r. stanu wojennego, B. Gałązka, dz. cyt.

¹³ Sam Szklarski zeznawał, że pracę korektora „Nowego Kuriera Warszawskiego” i tygodnika „7 Dni” podjął oficjalnie 22.06.1942 r.

pism wchodzących w skład całkowicie kontrolowanego przez Niemców koncernu prasowego Zeitungsverlag Krakau-Warschau. To jednak jedynie wierzchołek góry lodowej, autorstwo wielu podpisywanych pseudonimami tekstów w prasie gadziniowej pozostaje bowiem nadal nieustalone. Duża liczba pseudonimów i kryptonimów używanych przez praktycznie nieliczną grupę dziennikarzy służyła stwarzaniu pozorów masowego wręcz udziału Polaków w redagowaniu tych pism. Szklarski najczęściej posługiwał się nazwiskiem panięńskim żony – Murawski. Kto ukrywał się jednak np. pod pseudonimem Alfred Haliński, Edward Gran (autor powieści pt. *Błękitny Mauritius*, której bohaterem jest Kazimierz Bronowski) czy Marek Smuga (nazwisko wykorzystane później w serii opowieści o Tomku)? Niektóre źródła, np. Wikipedia, przypisują mu także pseudonim Aleksander Gruda (i w związku z tym autorstwo powieści *Tornado*, wydanej w 1943 roku)¹⁴. Intensywna praca Szklarskiego-Murawskiego dla prasy gadziniowej nie była dla nikogo tajemnicą i już w 1941 roku została napiętnowana przez władze Polski Podziemnej karą infamii¹⁵, a pisma z wyrokami były podrzucane Szklarskiemu. Jednak nie powodowało to ograniczenia jego aktywności dziennikarskiej.

Po wybuchu powstania warszawskiego, w sierpniu 1944 roku Szklarski utknął w Śródmieściu, tracąc kontakt z żoną i dwumiesięczną córką, które przebywały w mieszkaniu na Ochocie. Dołączył do oddziału AK (2. Pluton 2. Kompanii Lotniczej Zgrupowania „Piorun”; „Zaremba-Piorun”) walczącego na odcinku „Wspólna”, gdzie „odznaczył się dużym męstwem osobistym”¹⁶. Z powstania, jak zeznawał, wyszedł „na własną rękę” w październiku wraz z ewakuowanym przez Niemców cywilnym szpitalem (z ul. Wilczej), posługując się fikcyjnym zaświadczeniem. Po krótkim pobycie w obozie przejściowym w Pruszkowie wyjechał 4 października w transporcie do Starachowic, a stąd po kilku dniach do Krakowa. W broszurce

¹⁴ Pseudonim należy raczej do Juliusza Znanięckiego (1908–1961), poety i prozaika, syna filozofa i socjologa Floriana Znanięckiego.

¹⁵ „Wolna Polska” z 9.06.1941; „Biuletyn Informacyjny” 1942, nr 18; „Polska Odrodzona” z 23.05.1942.

¹⁶ Z notatki podpor. Stanisława Koźmińskiego, „Skobiga”, dowódcy 2. Plutonu, złożonej i poświadczonej notarialnie na prośbę Szklarskiego przed aresztowaniem w 1948 r.

zamieszczonej w Internecie czytamy: „we wrześniu [1944] wy dostał się ze zniszczonej stolicy, szukając żony, która z kilkumiesięczną córką ukryła się na wsi. Razem już podążyli do Krakowa...”¹⁷. W zeznaniach składanych w 1948 roku Szklarski twierdził natomiast, że po powstaniu żona została wywieziona z dzieckiem pod Głowno, na roboty: „Odszukałem ją i przywiozłem do Krakowa”. W Krakowie zgłosić się miał w punkcie kontaktowym AK, skąd otrzymał (w związku z licznymi aresztowaniami) polecenie, by „siedział cicho”. „Ukrywałem się poza domem aż do chwili oswobodzenia” – powiedział też przesłuchującemu go oficerowi¹⁸. Obraz to diametralnie inny od tego, który można by wytworzyć na podstawie lektury tekstu ogłoszonego przez (ukrywającego się?) Szklarskiego w ukazującym się nadal (aż do 17 stycznia 1945) w Łodzi „Nowym Kurierze Warszawskim”. Czy Szklarski został do jego napisania zmuszony, czy zrobił to dobrowolnie? Tego się już zapewne nie dowiemy, faktem bezspornym jest jednak pojawienie się ponownie w grudniu 1944 roku na łamach „Nowego Kuriera” znanego tak dobrze czytelnikom autora Murawskiego z pamiętnikiem zatytułowanym *Z dni grozy. Konająca stolica*¹⁹; tekst ten nieco tylko zmieniony pt. *W płonącej Warszawie. Z pamiętnika Warszawianina* przedrukowano także w „Gońcu Krakowskim”²⁰. To zadziwiająca, pozbawiona dramatyzmu relacja cywila, relacja kogoś, kto zajmuje się obserwacją nieco tylko naruszonej codzienności. Jej autor rejestruje obrazki handlu na ulicy Kruczej: „w pasku [u paskarzy] można dostać wszystko, czego dusza zapagnie”²¹, powtarza krążące plotki: „Słyszemy, że dowództwo powstańców, a nawet generał Bór-Komorowski prowadzi pertraktacje z władzami niemieckimi. Jeżdżą gdzieś samochodami”²², niemal radośnie opisuje dzień kapitulacji: „Żołnierze i powstańcy mają dziś «święto». Obydwie walczące strony zbliżają się do przeciwstawnych

¹⁷ Alfred Szklarski. *Historia...*, dz. cyt., s. 4.

¹⁸ AIPN GK 296/154, s. 18–19.

¹⁹ „Nowy Kurier Warszawski” 1944, nr 248–300.

²⁰ „Goniec Krakowski” 1944, nr 248–260; relację zamieszczoną w numerze 248 podpisano: (A.).

²¹ Tamże, nr 257.

²² Tamże, nr 259.

barykad. Rozmawiają, a nawet wymieniają wódkę na żywność czy papierosy”²³. Bohater wspomnień ewakuowany ze szpitalem jako „cywilny chory” rejestruje pierwsze chwile w obozie w Pruszkowie: „Otwierają się drzwi towarowego wagonu. Chcę wysiąść pierwszy. Wyciągają się ku mnie żołnierskie ręce – czy nie uraziłem pana? – pyta żołnierz po niemiecku”²⁴. W kolejnym numerze „Gońca” zamieszcza opis kapitulujących oddziałów: „Charakterystyczne, że nie widać specjalnej eskorty. [...] Wszyscy mają osobisty bagaż”, „pojechali z uśmiechem i pieśnią na ustach”²⁵.

Z Krakowa, w lutym 1945 Szklarscy ruszyli do Katowic, miejsca ściągającego wówczas wielu „obcych”, uchodźców ze Wschodu, osiedleńców, w tym także tych o nieprostych życiorysach. Z miastem zwiąże się pisarz już na zawsze.

Zgłosiłem się do kpt. Elsaesa kierownika grupy operacyjnej na Śląsk – zznawał Szklarski – i 6 lutego zostałem wysłany do Katowic do dyspozycji płk. [Włodzimierz] Stahla, kierownika biura Informacji i Propagandy przy Urzędzie Wojewódzkim Śląsko-Dąbrowskim.²⁶

Po trzech miesiącach Szklarski przeniósł się do biura informacyjno-prasowego Centralnego Zarządu Przemysłu Węglowego, po czym do 1948 pracował w Zarządzie Głównym Centralnego Związku Zawodowego Metalowców. Wstępuje do Polskiej Partii Robotniczej. Powraca do tego, co potrafi robić najlepiej – pisanie, pisanie w bliskiej sobie manierze, używając przy tym nowego pseudonimu. W tym czasie Alfreda Szklarskiego wciąż nie ma, jest – Alfred Bronowski. Pisze do tygodnika Zarządu Głównego Związku Zawodowego Górników „Świat Górnika”, wkrótce zostaje sekretarzem miesięcznika „Metalowiec”. Pod pseudonimem Alfred Bronowski ukazują się jego pierwsze dłuższe powieści, w których romansowe wątki stara się mniej lub bardziej udalnie łączyć z ambicjami „kronikarskiego” zapisu rzeczywistości okupacyjnej. Tym powieściom z kluczem warto

²³ Tamże.

²⁴ Tamże.

²⁵ Tamże, nr 260.

²⁶ AIPN GK 296/154, s. 19.

poświęcić tu nieco więcej uwagi, w refleksji nad okupacyjnymi wyborami Szklarskiego wydają się bowiem nadzwyczaj ważne. Trudno też powstrzymać się od ich cytowania. Szklarski pisze szybko, tak jakby się bardzo śpieszył. W 1946 roku ogłasza powieść sensacyjną pt. *Trzy siostry*²⁷, którą poprzedza zastanawiającym mottem: „Trzeba poznać brud i zło, aby móc wyciągnąć rękę po to, co w nas jest najszlachetniejsze”. Realiami powieści czyni codzienność i kulisy jawnie działającego teatru, bohaterami – reprezentantów środowiska, uosabiających dramatyczne racje: „znanego przed wojną” reżysera Biliga, ostro występującego przeciw kolegom wykonującym swój zawód, i jego antagonistę – Downarskiego, dyrektora teatru. Downarski na uwagę Biliga, że „przynosi hańbę swym dawnym kolegom”, odpowiada: „nie pozuj też na narodowego bohatera [...]. Nie wiadomo, który z nas dwóch oddaje im [kolegom] większą przysługę, [...], pomagając przetrwać okres wojenny”²⁸. Jest tu wreszcie aktorka Urszula Kownacka, postrzegana jako niemiecka donosicielka, a w istocie patriotka, skierowana do teatru przez wywiad Polski Podziemnej, i jest pracujący w konspiracyjnej drukarni brat – Jerzy Kownacki. To on „w imieniu Rzeczypospolitej Polskiej” wykonuje wyrok śmierci na Downarskim. Raniona przy tej okazji Urszula umiera w drodze do szpitala. W oczach opinii publicznej jest, podobnie jak Downarski, jedynie zdrajczynią. Powoduje to, że „ludzie zaczynają odwracać się od rodziny Kownackich”²⁹. Latem 1944 roku Jerzy, na którego rodzinie „okrutny los usiłował wypalić piętno zdrady”³⁰, walczy w powstaniu, a wobec nieuchronnej kapitulacji przepływa Wisłę na stronę opanowaną przez wojska radzieckie, po czym rusza wraz z nimi, by „ogłądać polskie sztandary nad Berlinem”. W Berlinie udaje mu się jeszcze zdemaskować warszawskiego agenta gestapo, ranny długo dochodzi do zdrowia, by szczęśliwie powrócić do Warszawy na własny ślub.

²⁷ Druk na łamach „Gazety Robotniczej” (nr 224–284) i jeszcze tegoż roku wyd. książkowe (Katowice 1946).

²⁸ *Trzy siostry*, Katowice 1946, s. 54.

²⁹ Tamże, s. 136.

³⁰ Tamże, s. 152.

Także bohaterem innej wydanej tego roku, a „osnutej na autentycznych wydarzeniach” powieści sensacyjnej pt. *Gorący ślad*³¹ jest powstaniec warszawski, świadek morderstw i gwałtów na „Zieleńniku” na warszawskiej Ochocie. Wywieziony po powstaniu do obozu koncentracyjnego Dora (Mittelbau-Dora ?) uczestniczy w programie tworzenia sobowtórów Hitlera i Ewy Braun. I on podziwia „polskie sztandary powiewające nad Berlinem” (dla równowagi w powieści wspomina się także „polski sztandar powiewający nad Monte Cassino” i „wielkie zwycięstwo polskiego żołnierza pod Lenino”), po czym zamieszkuje we Wrocławiu, rozumiejąc,

że dobro i bezpieczeństwo Narodu trzeba postawić na pierwszym miejscu [...]. Niemcy nie przestali swych kłowań. Ich pokora jest nam zbyt dobrze znana – to tylko obłuda wprowadzająca w błąd narody nieznające Niemców tak jak my!³²

Ten skrót fabuły pozwala lepiej zrozumieć reakcję recenzenta *Gorącego śladu*, który wytykając „naiwność i dziecinadę” powieści, napisał: „oburza nas świętokradca, który na temacie zbyt dla nas żywym i bolesnym zaczyna pasożytować...”³³. Można się też domyślać, że ów recenzent wiedział dobrze, kto ukrył się pod pseudonimem Bronowski.

Rok później ukazały się jeszcze powieści *Nie czekaj na mnie* i *Błędne ognie*³⁴, w których pisarz rozwijał wyraźnie nurtujący go problem zdrady i konspiracji w różnych, najbardziej nawet nieprawdopodobnych odsłonach. W *Nie czekaj na mnie* – banalnej historii miłosnej, nikt nie jest tym, kim się wydaje. Handlarz walutą i złotem, „dziwny chłopiec” Stefan, okazuje się wywiadowcą Armii Krajowej, podczas gdy jego przyjaciółka Lala Brzeska zostaje nieświadomą tego konfidentką („błądziła w labiryncie sprzecznych uczuć, nie mogąc natrafić na właściwą drogę”³⁵). Gestapowiec Maks Lorenz

³¹ *Gorący ślad. Współczesna powieść sensacyjna*, Katowice 1946.

³² Tamże, s. 194.

³³ S.F., „Głos Narodu” 1946, nr 149.

³⁴ A. Szklarski, *Nie czekaj na mnie. Powieść współczesna*, Katowice 1947; tenże, *Błędne ognie. (Opowieść współczesna z życia górników)*, Katowice 1947.

³⁵ Tenże, *Nie czekaj na mnie*, dz. cyt., s. 27.

radzi jej: „powiesz [...], że utrzymywałaś stosunki ze mną jedynie dlatego, żeby im pomagać”³⁶. Jest wreszcie kapitan Lipski – łącznik przybyły z misją z Londynu, uważający, „że więcej odwagi trzeba mieć na to, aby pozostać w Kraju i tam pod okrutną okupacją wroga być Polakiem, niż żeby hazardować życiem na obcych frontach”³⁷. Tu okupacja to opisywany symbolicznie czas „zbiorowych egzekucji ulicznych”, „dymiących kominów krematoryjnych”, czas, gdy „robi się wszystko, aby tylko przeżyć”.

W *Błędnych ogniach* – opowieści „współczesnej z życia górników”, Szklarski zdaje się natomiast upowszechniać obraz Śląska i Ślązaków zgodny z założeniami ówczesnej polityki. Michał Wisłocki, działacz podziemia przybyły na Śląsk, by zorganizować opór w kopalniach, jest postacią tak wallenrodyczną, jak papierową („wiedzę, że pojęcie swobody jest bardzo względne. To co dla jednego jest niewolą, dla innego może być rajem”³⁸). Pozyskuje on do współpracy miejscowego górnika („Właśnie był mu potrzebny człowiek zrównoważony, co się byle czego nie przeleknie, gotowy czasem pracować nawet na dwie strony”³⁹), do innego przemawia językiem propagandzisty: „Miejmy nadzieję, że po odzyskaniu niepodległości potrafimy odróżnić plewy od ziarna i raz na zawsze zniwelować partykularyzmy dzielnicowe”⁴⁰. Gdzieś w tle powieści jest też „konażąca w nierównej walce Warszawa”, ale i nadzieja, ponieważ „powalony na kolana kolos powstał nieoczekiwanie na wschodzie, wstrząsając wrażymi okowami”⁴¹. Wisłocki bierze udział w oswobodzeniu kopalni, po czym, jak inni bohaterowie Szklarskiego z tego okresu, wędruje pod Berlin, awansując do stopnia majora. Po powrocie na Śląsk i udanym ożenku (!) podejmuje pracę przy węglu, snując dojrzałe refleksje: „mam wrażenie, że pracując nad wzmożeniem wydobycia, przyczyniam się do odbudowy naszej Stolicy na równi z tymi, którzy wznoszą piękne i jasne gmachy na dawnych gruzach”⁴².

³⁶ Tamże, s. 31.

³⁷ Tamże, s. 67.

³⁸ Tenże, *Błędne ognie*, dz. cyt., s. 20.

³⁹ Tamże, s. 24.

⁴⁰ Tamże, s. 96.

⁴¹ Tamże, s. 114.

⁴² Tamże, s. 190.

Szklarski w tym czasie pisze jeszcze krótkie opowiadania dla tygodnika „Co Tydzień Powieść” (np. *Ludzie bez nazwisk*, a pod pseudonimem Fred Kid przygodowe: *Tajemnica Ituri*, *Ostatni skalp Nawaja*, *Piraci na ringu*). Kontynuując tę tematykę, wydaje w roku 1948 (wznowioną rok później) pierwszą swoją powieść z młodym bohaterem Tomkiem pt. *Tomek w tarapatach*⁴³, tym razem opatrując ją pseudonimem Fred Garland. Tu 13-letni Tomek, mieszkający z rodzicami w Nowym Jorku, na wieść o powstaniu, w którym „polskie dzieci walczą jak bohaterzy, rzucają się na czołg z butelkami benzyny”⁴⁴, opuszcza dom, dostaje się na statek, po czym w towarzystwie naukowca Browna i jego służącego murzyna Sambo ląduje w Afryce, gdzie uczestniczy w wielu niebezpiecznych przygodach. Wraca do rodziców, ciesząc się sławą „nieustraszonego podróżnika”.

W tak dobrze zapowiadającej się pisarskiej karierze Szklarskiego dopiero zatem w 1948 roku następuje dramatyczny zwrot. Prowadzona na łamach prasy, głównie przez Jacka Wołowskiego⁴⁵ w „Życiu Warszawy” od stycznia 1947 roku, akcja zmierzająca do ujawnienia i skazania współpracujących z okupantem dziennikarzy i aktorów, którzy „już się w społeczeństwie ulokować potrafili [...], po rząd dusz sięgali, pchali się bezczelnie na świecznik”⁴⁶, świadomość bliskiej dekonspiracji, spowodowały zgłoszenie się Szklarskiego do prokuratury. Dziesiątego maja odbyło się w Warszawie pierwsze przesłuchanie. Jego zeznania, zwłaszcza wtedy, kiedy powołuje się na kontakty z podziemiem, podaje nazwiska świadków obrony, są wyraźnie obciążone lękiem, obawami przed możliwymi konsekwencjami tego ujawnienia. Twierdzi, że podejmując pracę w pismach okupanta, kierował się nie tylko koniecznością zapewnienia sobie i rodzinie warunków względnego bezpieczeństwa („Wszyscy [koledzy z SNP]

⁴³ Tenże, *Tomek w tarapatach. Powieść podróżnicza dla młodzieży*, Mikołów [1948], wyd. popraw. tamże 1949; następne wyd. z drobnymi korektami i poprzedzone wstępem rodziny ukazało się dopiero w 2004 r.

⁴⁴ Tamże, s. 6.

⁴⁵ Właśc. Stanisław Sachnowski (1905–1978) – dziennikarz i literat; w 1939–1944 w Komendzie Głównej (KG) AK, żołnierz powstania warszawskiego, reporter radiostacji powstańczej „Błyskawica”, od 1945 dziennikarz w „Życiu Warszawy”, autor powieści sensacyjnych.

⁴⁶ J. Wołowski, *Sprawa skończona*, „Życie Radomskie” 1948, nr 231.

zostali wywiezieni do obozów⁴⁷), ale i pobudkami patriotycznymi. Powołuje się przy tym na zatrudnionych wówczas w „Kurierze”: Irenę Bukowiecką-Groszową, Jerzego (Jura) Leżeńskiego⁴⁸, który mu zaproponował pracę „wywiadowcy ruchu podziemnego”, i Józefa Sierzputowskiego⁴⁹, z którym działać miał w konspiracyjnej grupie „Stragan 13”. Z wymienionej trójki dwoje już nie żyło – Leżeński został aresztowany w redakcji „Nowego Kuriera” 17 maja 1944 i stracony w Alei Szucha, podobny los spotkał Irenę Bukowiecką-Groszową. Sierzputowski został współoskarżonym w omawianym procesie. „Mimo obaw związanych z tym faktem [aresztowanie Leżeńskiego] wraz z Sierzputowskim dotrwaliliśmy na swych placówkach aż do ostatnich dni lipca 1944”⁵⁰ – mówił Szklarski. Warto w tym miejscu zaznaczyć, że ustalenia dużo późniejsze dowodzą pracy Sierzputowskiego i Leżeńskiego dla wywiadu Służby Zwycięstwu Polski (SZP; następnie Związku Walki Zbrojnej – ZWZ, i AK), szczególnie w akcji przekazywania materiałów dla radiostacji „Świt”, nadającej z Anglii w latach 1943–1944 dwukrotnie w ciągu dnia audycje do Polski⁵¹. Wśród osób mogących zeznawać na temat jego konspiracyjnej działalności Szklarski wymienił także Kazimierza Garszyńskiego⁵² (sądanego kilka miesięcy później), Benedykta Lewandowskiego⁵³, Zygmunta Łackiego, Jerzego Skupieńskiego⁵⁴, Józefa Nowakowskiego

⁴⁷ AIPN GK 296/154, s. 16.

⁴⁸ Jerzy Leżeński (1906–1944) – prawnik, dziennikarz, w czasie okupacji redaktor techniczny „Nowego Kuriera Warszawskiego”; szef wywiadu sabotażu AK, członek redakcji konspiracyjnego pisma „Agencja Słowiańska”.

⁴⁹ Józef Sierzputowski (1895–?) – literat, dziennikarz, w czasie okupacji aktywny dziennikarz „Nowego Kuriera Warszawskiego”, od 1940 w ZWZ, następnie AK; Stragan – grupa wywiadu ofensywnego ZWZ-AK.

⁵⁰ AIPN GK 296/154, s. 18.

⁵¹ Zob. P. Stanek, „Świt” – *tajna polska rozgłośnia w Londynie, wrzesień 1942–listopad 1944 roku*, „Przegląd Historyczno-Wojskowy” 2012, nr 1, s. 64–65.

⁵² Kazimierz Garszyński (1901–1986) – prawnik, działacz organizacji konspiracyjnej „Pobudka” (później ZWZ) i redaktor pisma „Pobudka”; w 1958 uniewinniony, z uznaniem wyroku z 1949 za bezzasadny.

⁵³ Benedykt Lewandowski (1921–1944) – pseud. „Długi”, członek Narodowej Organizacji Wojskowej, AK, podczas powstania żołnierz w zgrupowaniu AK „Harnaś”, zginął 14.08.1944.

⁵⁴ Prawdopodobnie Jerzy Skupieński (1913–1987) – porucznik ZWZ, dowódca oddziału dywersyjno-bojowego Kedywu Okręgu Warszawskiego KG AK.

i adwokata – Biernackiego⁵⁵. Podał także pseudonimy osób („Niewiadomski” i „Wiktor”) z ZWZ, z którymi kontaktował się od roku 1941, ujawnił się wreszcie jako autor artykułu zamieszczonego w tajnej gazecie organizacji Miecz i Pług. Dnia 27 lipca 1948 roku nastąpiło ponowne przesłuchanie Szklarskiego, a także Sierżputowskiego (ten potwierdził fakt zbierania przez Szklarskiego informacji dla ZWZ), obaj też zostali w tym dniu tymczasowo aresztowani na podstawie art. 2 dekretu z 31 sierpnia 1944 „o przestępstwach szczególnie niebezpiecznych w okresie odbudowy Państwa” i osadzeni w więzieniu przy ul. Gęsiej (od roku 1953 Anielewicza) w Warszawie. Śledztwo ruszyło pełną parą. Prokuratura przygotowywała biegłych, których wykorzystywano następnie w różnych procesach o kolaborację na terenie kultury. W lipcu tegoż roku zeznawali Stanisław Sachnowski, Stanisław Płoski, Eryk Lipiński i Stanisław Lorentz, we wrześniu i październiku dziennikarze, współtwórcy Tajnej Rady Dziennikarskiej – Witold Giełżyński i Władysław Dunin-Wąsowicz. Równolegle przesłuchiowano współpracowników „Nowego Kuriera Warszawskiego”.

Przygotowaniom do procesu towarzyszyły szeroko kolportowane w ówczesnej prasie informacje o innych, prowadzonych niemal taśmowo rozprawach (w Warszawie – polskich aktorów filmu *Heimkehr*, w Krakowie – organizatorów Teatru Powszechnego). Pokazowy proces przeciwko ośmiu współpracownikom „Kuriera Częstochowskiego” i jego katolickiego dodatku zakończył się niezwykle surowymi wyrokami, w tym wyrokiem śmierci dla Stanisława Homana i dożywocia dla Józefa Stanisza⁵⁶.

Proces współpracowników „Nowego Kuriera Warszawskiego” ruszył 3 stycznia 1949, a relacje z sali sądowej, publikowane niemal codziennie w „Życiu Warszawy” (często na pierwszej stronie pisma), po niewielkich zmianach były przedrukowywane w prasie krajowej. Rozprawie przewodniczył wiceprezes Sądu Okręgowego Stanisław

⁵⁵ Dotyczy najpewniej Janusza Poray-Biernackiego („Jasieńczyka”) (1907–1996) – prozaika, publicysty, działacza organizacji „Pobudki” (później ZWZ), redaktora pisma „Pobudka” w 1939–1940, pozostającego po 1940 na Bliskim Wschodzie i na emigracji.

⁵⁶ Wyrok z 16.11.1948 został złagodzony w roku 1949 przez Sąd Apelacyjny w Częstochowie, który wziął pod uwagę młody wiek Homana i „pewną łączność organizacyjną” Stanisławów z ruchem oporu.

Zienkiewicz, oskarżał Zbigniew Witkowski (ten sam skład osądzał aktorów filmu *Heimkehr*). W akcie oskarżenia zarzucano Szklarskiemu i innym współoskarżonym, że

idąc na rękę władzy Państwa Niemieckiego, wziął udział w redagowaniu niemieckich czasopism w języku polskim, a mianowicie dziennika – „Nowy Kurier Warszawski”, tygodnika – „7 Dni” oraz miesięczników „Fala” i „Co miesiąc powieść”, wydawanych przez [...] władzę Państwa Niemieckiego i powołanych przez nią w realizowaniu planowej eksterminacji Narodu polskiego jako środek zmierzający do osłabienia Jego postawy moralnej i ducha oporu wobec okupanta, umieszczając w wymienionych czasopismach swoje prace literackie, przez co działał na szkodę Narodu i Państwa Polskiego – to jest o zbrodnię z art. 2 Dekretu z dnia 31 VIII 1944.⁵⁷

W trakcie przewodu sądowego przesłuchano blisko 50 świadków i kilku biegłych, lekturze poddano dostępne (niekompletne) roczniki gadzinowych pism. Najbardziej obciążeni zostali piszący najczęściej – Józef Sierzputowski i właśnie Alfred Szklarski, przy czym obaj nie przyznali się do zarzucanej im winy. Zeznający pierwszego dnia procesu Szklarski, powtórzył to, co już ujawnił w śledztwie. Mówił o sobie, budząc oburzenie relacjonujących proces dziennikarzy, jako o „szarym żołnierzu konspiracji”. Karę infamii uznawał za niesłusznie wymierzoną, uważając pracę w dzienniku za „cywilną”, w piśmie, które nie było pismem „urzędowym”. Wyroki organizacji podziemnych traktował jako rodzaj ofiary złożonej dla dobra sprawy „na ołtarzu miłości ojczyzny”. Pomniejszał swój wkład w tworzenie pisma, twierdząc, że dla „Kuriera” tłumaczył najczęściej nowele z angielskich pism. Uważał wprawdzie, „że sensacyjno-erotyczny charakter tych utworów i samo ich publikowanie w prasie niemieckiej w języku polskim nie było właściwe, mimo tego jednak nie szkodziło nikomu”. Akcenty antyżydowskie szkicu pt. *Wróżba* objaśniał poprawkami autorstwa redaktora naczelnego pisma Feliksa Rufenacha. „W zasadzie nowela ta była tak zmieniona, że trudno jest nazwać ją moją” – podsumowywał⁵⁸. Przypomniawszy też swój udział w budowaniu

⁵⁷ AIPN GK 296/155, s. 106.

⁵⁸ Cytaty ze składanych w trakcie przewodu sądowego przez Szklarskiego zeznań za: AIPN GK 296/159, s. 14–15.

powojennej rzeczywistości politycznej, także przez autorstwo powieści (*Błędne ognie*) „propagandowej, mającej na celu werbunek do pracy w przemyśle węglowym”. Wśród świadków oskarżenia wypowiadających się zdecydowanie krytycznie na temat kolaboracji w prasie gadzinowej był profesor Stanisław Lorentz⁵⁹, Antoni Bida (wówczas dyrektor Głównego Urzędu Kontroli Prasy, Publikacji i Widowisk), dziennikarze August Grodzicki, Witold Giełżyński, Władysław Dunin-Wąsowicz. Profesor Lorentz mówił o „wybitnie demoralizującym wpływie” pism gadzinowych na społeczeństwo polskie i o celowym braku kontaktów między organizacjami podziemia a dziennikarzami tej prasy, o tym wreszcie, że w prasie konspiracyjnej ujawniano nazwiska tych tylko, których współpraca z okupantem miała „jaskrawy i przekraczający granice” charakter. Także Dunin-Wąsowicz przypomniał, że mimo zaproszeń większość warszawskich dziennikarzy pracy w „Nowym Kurierze” nie przyjęła. Z kolei zeznania złożyli świadkowie obrony. Maria Leżeńska, wdowa po Jerzym Leżeńskim, powołując się na słowa męża, potwierdziła fakt uczestnictwa Szklarskiego i Sierzputowskiego w „jakiejś 5-osobowej organizacji”, opisywała też swoje spotkania ze Szklarskim (w czasie powstania) w ambulatorium przy ul. Hożej 39⁶⁰. Stanisław Kuźmiński, były dowódca Szklarskiego, mówił o jego czynnym udziale w walkach 2. plutonu Batalionu „Piorun”. Matka Benedykta Lewandowskiego – Franciszka Lewandowska pamiętała częste wizyty Szklarskiego (2–3 razy w tygodniu) u syna. Szklarski, jak wspominała, udzielił pomocy ukrywającemu się Żydowi Feliksowi (Fajglowi) Kozłowskiemu. Kolejnego dnia proces zeznawał świadek oskarżenia – Stanisław Sachnowski, który wskazał na zagrożenia wynikające z utrwalania w prasie gadzinowej głównych motywów propagandy niemieckiej, w tym szerzenie antysemityzmu i przekonania

⁵⁹ Stanisław Lorentz (1899–1991) – muzeolog i historyk sztuki, w czasie okupacji hitlerowskiej szef Komisji Walki Cywilnej, zasłużony w akcji ratowania dóbr kultury, w 1945–1951 dyrektor Muzeów i Ochrony Zabytków, profesor Uniwersytetu Warszawskiego od 1947 r.

⁶⁰ „Szklarskiego widziałam w czasie powstania – mówiła Leżeńska – Oświadczył mi, że bierze udział w walkach na odcinku Nowogrodzka–Hoża, był w mundurze, z opaską biało-czerwoną, uzbrojony”, AIPN GK 296/159, s. 47.

o zwycięstwie Niemiec. Stanisław Płoski⁶¹ szkodliwości tej prasy upatrywał w jej wyłączności i długim czasie oddziaływania na morale społeczeństwa, przypomniał też, że nie udało się pozyskać pracowników „Nowego Kuriera” do wydania sabotażowego numeru specjalnego pisma (ukazał się bez tej pomocy). Pułkownik Jan Rzepecki⁶², przebywający wówczas krótko na wolności między kolejnymi aresztowaniami i zeznający jako biegły sądowy, zaprzeczył współpracy Biura Informacji AK z dziennikarzami „Nowego Kuriera Warszawskiego”, wskazał natomiast na związek tzw. straganów (o których mówili Szklarski i Sierzputowski) z kontrwywiadem, Józef Sęk-Małecki⁶³ potwierdził negatywną ocenę współpracy z prasą gadzinową przez struktury Armii Ludowej. Biegły od spraw literatury Stanisław Ryszard Dobrowolski (powołany w miejsce Stefana Żółkiewskiego⁶⁴) prasę tę uznał za środek „dywersji”, gdzie toczono „walkę o byt i niebyt naszej kultury”⁶⁵.

Kolejnego dnia procesu mowy wygłosili prokuratorzy i obrońcy. Dla Szklarskiego wiceprokurator A. Kozłowski zażądał kary 12 lat więzienia, utraty praw publicznych i orzeczenia przepadku mienia na rzecz skarbu państwa; prokurator Witkowski miał powiedzieć: „z pana jako człowieka rezygnujemy na zawsze”. Adwokat Szklarskiego, koncentrując się na jego czynnym, mimo gruźlicy, udziale w powstaniu warszawskim, wnosił o sprawiedliwą, odpowiednią do winy karę, broniąc go wręcz humorystycznie: „Praca Szklarskiego nie była tak płodna jak Sierzputowskiego, a artykuły jego były bez

⁶¹ Stanisław Płoski (1889–1966) – historyk, podczas wojny członek SZP, następnie Biura Informacji i Propagandy KG ZWZ-AK, w 1945–1950 dyrektor Instytutu Pamięci Narodowej przy Prezydium Rady Ministrów i współpracownik Komisji Badania Zbrodni Hitlerowskich w Polsce.

⁶² Jan Rzepecki (1899–1983) – zawodowy wojskowy, historyk wojskowości; podczas okupacji szef sztabu Komendy Okręgu Warszawa-Miasto ZWZ, kierownik wydziału w KG AK; aresztowany w 1945, sądzony w 1947 i w tymże roku ułaskawiony, ponownie więziony w 1949–1954.

⁶³ Józef Sęk-Małecki (1902–1970) – działacz komunistyczny; od 1942 w Polsce, w Sztabie Głównym Gwardii Ludowej, w 1945–1950 współorganizator ZBOWiD.

⁶⁴ S. Żółkiewski, powołany jako biegły, mimo dostarczonego mu wezwania sądowego, nie stawił się na rozprawę; wcześniej uczestniczył w procesie częstochowskim.

⁶⁵ AIPN GK 296/159, s. 75.

znaczenia dla osłabienia ducha, gdyż opisywał życie cowbojów⁶⁶. Obrońca Jakubowski zaś stanowczo utrzymywał, że „obaj oskarżeni nie byli zdrajcami, a komórką wywiadowczą”⁶⁷. W tzw. ostatnim słowie Alfred Szklarski poprosił jedynie o wyrok „według uznania”.

Wina Szklarskiego (podobnie jak innych współoskarżonych) była jednak z góry przesądzona, żadne zeznania nie mogły tego zmienić, decydujący dla sądu był wyłącznie fakt publikowania w prasie gadzinowej. Warszawski Sąd Okręgowy nie podjął wysiłku rozstrzygnięcia wielu wątpliwości związanych z udziałem Szklarskiego (i Sierzputowskiego) w działalności konspiracyjnej, zeznania świadków obrony nie zostały praktycznie uwzględnione; padły natomiast słowa o „oportunistycznej pracy na dwa fronty”. Dwunastego stycznia 1949 sąd wydał wyrok, w którym Sierzputowskiego skazano na 10 lat więzienia, Szklarskiego na 8 lat więzienia i utratę praw publicznych na 4 lata, z zaliczeniem na poczet kary czasu tymczasowego aresztowania (zatem na karę krótszą od tej, której żądał prokurator). Pozostałe wyroki były zdecydowanie niższe, a dwóch oskarżonych – Kazimierza Augustowskiego (Kazimierza Winklera) i Mieczysława Antoniego Kwiatkowskiego, biorąc pod uwagę okoliczności łagodzące (krótki czas współpracy z pismem), uniewinniono. Czy istotnie, jak twierdzi Zuzanna Schnepf, były to wyroki „zaskakująco niskie”? (artykuł, na podstawie którego sądzono Szklarskiego, przewidywał karę dożywocia i śmierci). Otóż zdaje się, że w czasie wydawania wyroku w sprawie dziennikarzy „Nowego Kuriera Warszawskiego” zasadniczy cel rozpraw przeciw kolaboracji na terenie kultury został już osiągnięty – najsurowsze kary wobec dziennikarzy prasy gadzinowej zapadły podczas pokazowego, wymierzonego szczególnie w instytucje Kościoła polskiego, procesu „Kuriera Częstochowskiego”, wyroki późniejsze mogły być już łagodniejsze.

Alfred Szklarski 15 listopada 1949 roku wystąpił jeszcze (powołując się m.in. na zły stan zdrowia) do prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej Bolesława Bieruta z prośbą o darowanie kary. W liście uznawał już swoją winę, pisząc „w żadnym przypadku nie powinienem

⁶⁶ Tamże, s. 91.

⁶⁷ Tamże.

był zamieszczać swych utworów literackich w pismach okupacyjnych⁶⁸, i raz jeszcze dowodził braku świadomości szkodliwości swojej pracy. „Jedynym moim pragnieniem – deklarował – jest naprawienie zła, jakie popełniłem wobec własnego Narodu⁶⁹. Starania poparł naczelnik więzienia, w którym Szklarski był przetrzymywany, opiniując: „do obecnej rzeczywistości ustosunkowany dobrze. Za popełnione przestępstwo okazuje skruchę⁷⁰. List z prośbą o zwolnienie męża wystosowała do prezydenta także Alina Szklarska. Jednak decyzją posiedzenia niejawnego Sądu Okręgowego z 23 grudnia 1949 roku prośbę tę pozostawiono „bez dalszego biegu” (nie przekazano jej Bierutowi?)⁷¹. Siedemnastego stycznia 1950 roku adwokat Szklarskiego – Henryk Nowogródzki złożył też pismo z zapowiedzią wystąpienia o kasację wyroku. Wszystkie te starania nie zmieniły sytuacji pisarza, który od marca 1950 odbywał karę w Ośrodku Pracy przy Górnośląskiej 2/4, zatrudniony jako „pracownik umysłowy w budownictwie”, i został zwolniony z więzienia warunkowo dopiero w wyniku amnestii 24 września 1953 roku. W 1967 i ponownie w 1968 wystąpił jeszcze Szklarski o skreślenie z rejestru skazanych, przy czym Sąd dla m.st. Warszawy decyzją z 22 stycznia 1969 roku postanowił, ze względu na „rodzaj i wagę przestępstwa”, nie przychylić się do jego wniosku⁷².

Po powrocie do Katowic i po krótkim okresie pracy w firmie transportowej w Bytomiu, w maju 1954 Szklarski został redaktorem, następnie sekretarzem redakcji w Wydawnictwie Górniczo-Hutniczym (od 1957 wydawnictwo Śląsk) w Katowicach. Tu w roku 1957 ogłosił pierwszą z serii książek o przygodach Tomka – warszawia-ka, ucznia carskiego gimnazjum z początku XX wieku – pt. *Tomek w krainie kangurów*. Szczególna intuicja w doborze bohatera i tematyki wywindowały Szklarskiego w błyskawicznym tempie z pozycji niedobrego, trzeciorzędnego pisarza dla dorosłych na pozycję pierwszego, niezagrożonego przez lata, twórcy literatury młodzieżowej.

⁶⁸ Tamże, s. 340.

⁶⁹ Tamże, s. 339.

⁷⁰ Tamże, s. 336.

⁷¹ Tamże, s. 351.

⁷² Tamże 296/158, s. 231, 232, 241.

Kolaboracja tzw. intelektualna sprawiała i wciąż sprawia trudności w ocenie, które warto sobie uświadamiać, by uniknąć ferowania surowych sądów. Sama materia zdaje się nie służyć wyważeniu racji. Z jednej strony były bowiem wyroki organizacji podziemnych, z drugiej zaś – rzeczywistość okupacyjna. Franciszka Lewandowska zakończyła składanie zeznań na rzecz obrony Szklarskiego zdaniem: „utwory jego czytałam, ale nic złego w nich nie widziałam”⁷³, także świadek Eugenia Wilkaniec-Pujkiewiczowa twierdziła, że prasę tę, uważaną na początku wojny za szkodliwą („podrywała ducha”) z czasem „wszyscy nauczyli się [...] czytać i ogół traktował ją humorystycznie”⁷⁴. Eryk Lipiński zeznający jako biegły, mówił: „Ja osobiście, jako polski artysta, uważałem, że nie należy współpracować z wrogiem, uważam jednak, że jest to kwestia wyrobienia politycznego”⁷⁵. Wydaje się zatem, że tuż po wojnie nie było jednoznacznego potępienia wobec twórców uprawiających swój zawód w tym trudnym czasie. Naturalnie w warunkach okupacyjnych podlegali oni pewnemu towarzyskiemu ostracyzmowi, bano się kontaktów z nimi, jednak z efektów ich pracy przecież korzystano. Teatry cieszyły się wysoką (ocenia się, że około 80-procentową) frekwencją, prasę koncertu Krakau-Warschau sprzedawano codziennie łącznie w liczbie blisko 150 tys. egzemplarzy (i w niemal podwojonym nakładzie w wydaniu sobotnio-niedzielnym). Wiele osób czerpało stąd niezbędne w codziennym życiu informacje, jakoś też kontynuowało znane sobie formy życia „cywilnego”.

Procesy o kolaborację na terenie kultury, w okresie tużpowojennym, przecież oczekiwane, zwłaszcza w sytuacji, kiedy wielu z tzw. kolaborantów odnajdywało się nadspodziewanie dobrze w nowej rzeczywistości, zostały użyte przez ówczesne władze w sposób, który na dziesięciolecia uniemożliwił rzeczową dyskusję. Prowadzone w czasie przełomu politycznego 1948/1949, równoległe do bezpardonowych czystek i działań zmierzających do eliminacji przeciwników politycznych⁷⁶, zostały wykorzystane propagandowo jako

⁷³ Tamże 296/159, s. 61.

⁷⁴ Tamże, s. 63.

⁷⁵ Tamże, s. 62.

⁷⁶ W marcu 1948 zapadł wyrok wobec kierownictwa NSZ, 19.11.1948 osądzono Kazimierza Pużaka i innych działaczy PPS-WRN.

wyraźny znak zmian, zapowiedź wszechogarniającego terrorku lat stalinizmu. Współcześnie dyskusja nad problemem kolaboracji wciąż powraca, przy czym większości dziennikarzy prasy godzinowej zdaje się dotyczyć tzw. kolaboracja neutralna⁷⁷, podejmowana ze względów praktycznych, „by przeżyć”, a istotne w jej ocenie wydają się wciąż niedostatecznie rozpoznane okoliczności łagodzące.

Śledztwo i proces Alfreda Szklarskiego nie zezwoliły na zbada- nie stopnia zaangażowania pisarza w działania konspiracyjne, choć odczytywane po latach akta sprawy dają podstawy do twierdzenia, że między dziennikarzami prasy godzinowej a podziemiem utrzymywane były kontakty, nawiązywane okazjonalnie lub długotrwa- le, mające choćby tak dramatyczne zakończenie jak sprawa Jerzego Leżeńskiego. Sam pisarz, odwracający się od tego okresu swego życia, nie podjął próby swojej obrony (czy nie miał dość mocnych argumentów?), nie był też już nagabywany o okupacyjną przeszłość. Czy wracał do niej we wspomnieniach? Jak ją oceniał? Czy istotnie „czuł się silnym, spełnionym człowiekiem”, jak uważa rodzina? Czy rzeczywiście to „okrucieństwo okupantów”⁷⁸ zainspirowało go do zgłębiania historii amerykańskich Indian? Na ile biografia Szklar- skiego była zdeterminowana przez czynniki zewnętrzne, przez przy- jętą przez niego strategię przetrwania? I jak potoczyłoby się jego życie, gdyby tę wojnę wygrali Niemcy? W serii opowieści o Tomku Wilmowskim nie ma już dwuznaczności, obciążenia skazą zdrady, tu dzielny Tomek, jego szlachetny ojciec, bojowiec PPS i tajemniczy Jan Smuga zmierzają śmiało ku kolejnej przygodzie. Dokonało się symboliczne domknięcie aktu ekspiacji, przecież jakoś zapowiada- nej w omawianych tu książkach Szklarskiego z lat 1947–1948. I choć od procesu przeciwko Szklarskiemu minęło ponad 60 lat, to symbo- liczna rozprawa nad pisarzem toczy się przecież nadal i będzie się toczyć tak długo, jak długo zadziwiać będzie wyjątkowość tego cza- su i okoliczności, niezwykłość losów poddanych wówczas drama- tycznym próbom.

⁷⁷ Termin przyjęty przez polskich historyków za: W. Rings, *Life with the Enemy Collaboration and Resistance in Hitler's Europe 1939–1945*, London [1982].

⁷⁸ P. Kapuściński „Domen”, <http://dumnizpolski.pl/content/view/72/37/> (dostęp: 18.02.2014).

Summary

Defendant Alfred Szklarski

The presented text is an attempt to look into a difficult subject of so called intellectual collaboration of Poles during the World War II on the example of journalistic activities of Alfred Szklarski – one of the most prolific and popular authors of youth literature after 1945. After his debut in “Nowy Kurier Warszawski” in December 1939, Szklarski became a full-time employee of the editorial office of the monthly “Fala” and the weekly “7 Dni”. His novels in chapters, short stories, column articles and reportages were published till December 1944, also in other magazines entirely controlled by Germans. As a consequence of these activities, he was persecuted and sentenced to prison in January 1949. Examination of both materials stored in the archives of the National Institute of Remembrance – records related with the investigation and the court case as well as other documents from the years 1948–1949 linked with the law suit against Alfred Szklarski and other so called reptile journalists (mainly from “Nowy Kurier Warszawski” issued in the occupation period) – and the first, published in the years 1946–1948 and completely forgotten Szklarski’s novels, made it possible to reveal some of the secrets from the writer’s biography.